



Orędzie z 25 kwietnia 2015 r.

„Drogie dzieci! Jestem z wami i dziś, aby prowadzić was do zbawienia. Wasza dusza jest niespokojna, bo duch jest słaby i zmęczony wszystkimi ziemskimi sprawami. Kochane dzieci, módlcie się do Ducha Świętego, aby On was przemienił i wypełnił swoją siłą wiary i nadziei, abyście byli silni w walce ze złem. Jestem z wami i oręduję za wami przed moim Synem Jezusem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Zmęczony duch

Kochani! W tym orędziu Królowa Pokoju mówi nam, że jest zawsze z nami, aby prowadzić nas do zbawienia. Widzi, jak jesteśmy niespokojni, słabi i zmęczeni ziemskimi sprawami. Chce nam pomóc i dlatego poleca nam modlić się do Ducha Świętego. Pod wpływem tego orędzia starajmy się zobaczyć działanie Ducha Świętego w Sakramentach świętych, we wzroście naszej wiary, w modlitwie, w czytaniu Pisma Świętego i w przeżywaniu wspólnoty Kościoła Świętego.

Duchu Święty, przyjdź gdy przeżywamy **Sakrament pojednania**, gdy kapłan udziela nam rozgrzeszenia mówiąc: „Bóg Ojciec Miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą, przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła...”. Duchu Święty napełnij nas uwielbieniem dla Jezusa, który po zmartwychwstaniu tchnął na Apostołów i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym grzechy odpuszcicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymane są im zatrzymane” (J 20, 22-23).

Duchu Święty, pomóż nam świadomie przeżywać w każdej Mszy Świętej ten moment, w którym kapłan przed przeistoczeniem prosi Ojca: „Uświęć te dary mocą Twojego Ducha, aby stały się dla nas Ciałem i Krwią naszego Pana Jezusa Chrystusa...” oraz gdy po przeistoczeniu modli się: „Pokornie błagamy, aby Duch Święty

zjednoczył na wszystkich, przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa”. Duchu Święty, wypełniaj nas wtedy pragnieniem Jezusa: aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty Ojciec we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał (J 17,21).

Wejść Duchu Święty w naszą codzienną modlitwę, tak jak czytamy u św. Pawła: „podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8,26). Duchu Święty, przyjdź do nas słabych, zmęczonych, **spragnionych**, bo Jezus także dziś woła donośnym głosem: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije. Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza. A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego” (J 7,37-39).

Duchu Święty, przyjdź i ożywiaj naszą wiarę. „Bracia! Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus” (1Kor 12,3). Przyjdź i zamieszkaż w nas, abyśmy żyli mocą Pana, abyśmy byli odpowiedzialni za swoje życie, Kościół, rodzinę i Ojczyznę, bowiem: „Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocstwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce” (1Kor 12,7-11).

Przyjdź Duchu Święty z darem prorocstwa i zrozumienia, gdy moje wyschłe serce czyta **Pismo Święte**. „...«Prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: „Wyschłe kości, słuchajcie słowa Pana!”. Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja wam daję ducha po to, abyście się stały żywe (...), abyście ożyły i poznały, że Ja jestem Pan»” (Ez 37,4-6).

Przyjdź do tych, co Cię jeszcze nie znają, aby przeżyli to co uczniowie spotkali przez Pawła w Efezie. Gdy św. Paweł ich zapytał: „Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy przyjęliście wiarę?”. Oni odpowiedzieli: „Nawet nie słyszeliśmy, że istnieje Duch Święty”. Po pouczeniu przyjęli



*Święta Mariam Baouardy
– wyprasza Ducha Świętego*

chrzest w imię Pana Jezusa. A kiedy Paweł włożył na nich ręce, **Duch Święty zstąpił na nich**. Mówili też językami i prorokowali (por. Dz 19,1-7).

Przyjdź do nas Duchu Święty z mocą, tak jak wtedy w dzień Pięćdziesiątnicy, gdy znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu: „Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić” (Dz 2,2-4).

Na koniec pomódlmy się fragmentami Sekwencji z Zesłania Ducha Świętego: „Przybądź, Duchu Święty, spuść z niebiosów wzięty Światła Twego strumień. Przyjdź, Ojciec ubogich, Dawco darów mnogich, przyjdź Światłości sumień! Światłości najświętsza! Serc wierzących wnętrza poddaj swej potędze!

Bez Twojego tchnienia, cóż jest wśród stworzenia? Jeno cień i nędze!

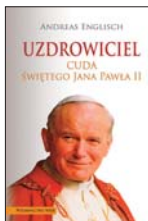
Obmyj, co nieświęte, oschłym wlej zachętę, ulecz serca ranę! Nagnij, co jest harde, rozgrzej serca twarde, prowadź zabłąkanę”.

Maryjo, Oblubienico Ducha Świętego módl się za nami. Amen.

O. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.

Z Życia Kościoła

W hołdzie Janowi Pawłowi II – w 95-tą rocznicę urodzin



Zagadka Karola Wojtyły

– 5

– **Czy mogę o coś zapytać? – Ależ proszę** – odpowiedział perfekcyjną włoszczyzną. – Jak trafił tu ten obraz? – To cud, zdarzył się cud. Prosił o niego papież Jan Paweł II i cud się dokonał, wielki cud. To dlatego ten obraz tutaj jest. – Ale jaki cud, gdzie? – We Włoszech. No pięknie, pomyślałem. W Krakowie dowiaduję się o jakimś cudzie, potem jadę do Bośni i Hercegowiny, a na końcu okazuje się, że zdarzył się on, że tak powiem, pod moim nosem. – Co się wtedy stało? Kapłan pokręcił głową. – Przykro mi, Ojciec Święty... – Tak, tak, Ojciec Święty nie chce, żeby o tym mówić. Ale ja nikomu nie powiem. On jednak upierał się przy swoim. – Przykro mi.

Spróbowałem raz jeszcze i patrząc na niego przenikliwym wzrokiem, powiedziałem: – Nie wiem, czy ksiądz mi uwierzy, ale ja mówię prawdę. W Krakowie dowiedziałem się, jak drogie Papieżowi jest orędzie o Bożym miłosierdziu, a pewien Żyd powiedział mi, że wydarzył się cud. – Żyd? – Tak, w dawnej dzielnicy żydowskiej w Krakowie, w Polsce. Od tej pory szukam wszędzie śladów tego cudu. – A kto panu powiedział, żeby szukać akurat w Medziugorju? – Pewien polski ksiądz. Zaśmiał się krótko. – Już prawie panu uwierzyłem, ale teraz pan kłamie. – Ten ksiądz miał ogromne nieprzyjemności, tylko dlatego, że zapytał kogoś o ten cud. – I to on przysłał pana do mnie? – Nie, ograniczył się jedynie do tego, że z wielkim oporem zapisał mi na kartce nazwę Medziugorje. – W to akurat wierzę. Czasami zupełnie nie rozumiem Kościoła. Zwłaszcza wielu Polaków traktuje nas jak bandę przestępców, kłamców i oszustów, którzy hańbią Matkę Bożą. Czy wie pan, ile osób tu przyjechało, żeby zapobiec zawieszeniu tego obrazu? – Mogę to sobie wyobrazić. – To ma coś wspólnego z Papieżem. Gdyby choć raz mógł tu przyjechać. Skończyłoby się wtedy całe to zamieszanie. A był już przecież tak blisko,

w Banja Luce. – Tak, wiem – odpowiedziałem – też tam wtedy byłem.

Papież Jan Paweł II zawiązał do Banja Luki 22 czerwca 2003 roku, jednak nie przyjął wtedy zaproszenia do oddalonego o dwieście pięćdziesiąt kilometrów sanktuarium maryjnego w Medziugorju. – Nie przyjechał przez wzgląd na biskupów, którzy nas nienawidzą. – Wiem jednak, że Papieża bardzo ciekawiło, co tu się stało. – A skąd pan wie? – zapytał. – Opowiedział mi o tym kiedyś jego rzecznik Joaquín Navarro-Valls. – Co panu powiedział? Proszę, niech pan usiądzie. Usiadłem ponownie w ławce, a on przysiadł obok. – O czym opowiedział panu papieski rzecznik? – Spędzali wtedy wakacje w górach, kiedy do uszu rzecznika dotarła informacja, że „Widzący” usłyszeli od Matki Bożej przeprawę dotyczącą Papieża. Powiedział wtedy do niego: „Wasza Świątobliwość, dzisiaj w Medziugorju rozeszło się orędzie Matki Bożej dotyczące Papieża”. – I co Papież na to? – Zapytał Navarro-Valls, co to za orędzie, a rzecznik obiecał, że się dowie.

– I co było potem? – Navarro-Valls zapomniał o tym, za to dzień później przyszedł do niego Papież i powiedział: „Jakiego mam rzecznika, skoro zapomniał o Papieżu i o orędziu z Medziugorja”.

– **I co dalej?** – Rzecznik przeprosił Go i chciał się zająć tą sprawą, ale znowu zapomniał. Kiedy po urlopie lecieli już z powrotem do Rzymu, Papież podszedł w samolocie do Navarro-Vallsa i zapytał: „Czym sobie na to zasłużyłem, że pan zupełnie o mnie nie myśli?”. Rzecznikowi zrobiło się oczywiście strasznie głupio. Przeprosił, a następnego dnia Papież miał już na swoim biurku wszystkie szczegóły. – Pamiętam tamto orędzie. Zapowiadało, że Papież będzie musiał w przyszłości wiele wycierpieć. – Zgadza się. Popatrzył na mnie. – Ufam panu. Istnieje świadek tamtego cudu, ksiądz. Nazywa się Renato Tisot. Odnajdzie go pan w Trento.

Po powrocie do Rzymu natychmiast ruszyłem na poszukiwanie. Tyle że on ciągle był w rozjazdach, miało się wrażenie, że podróżuje po całym świecie. Musiałem więc poczekać. Tymczasem zadzwoniłem do przyjaciela pracującego w Prefekturze Domu Papieskiego z pytaniem, czy mówi mi coś nazwisko Renato Tisot. – Jestem pod wrażeniem – odparł zdumiony. – Ty go znasz? – Nie – odparłem. – Nie znam go. Nigdy nie widziałem go na oczy. – Myślę, że w Rzymie jest niewielu duchownych tak drogich Papieżowi jak ksiądz Tisot. – Skąd wiesz?

– **Stało się coś niesamowitego.** Dawno temu, gdzieś na początku lat dziewięćdziesiątych. Pewien człowiek cierpiał na nieuleczalną chorobę, to było chyba stwardnienie rozsiane. Podczas audyencji generalnej podwieziono go na wózku do Papieża. Miał przy sobie obrazek z Jezusem z wizji siostry Faustyny. Papież podszedł do niego, a on powiedział: „Proszę mi pomóc!”. I wiesz, co mu Papież odpowiedział? „Nie potrzebujesz mojej pomocy, trzymasz obraz Jezusa Miłosiernego. Ja nie jestem ci potrzebny. Zwróć się do świętej Faustyny, ona wstawi się za tobą u Boga”. – I co było potem? – Potem wysłał go do tego Renato Tisota w Trento. Powiedział temu człowiekowi na wózku, żeby jechał tam pełen dobrej wiary. – I co się tam stało? – Nie mam pojęcia.

Ksiądz Renato Tisot wrócił kilka tygodni później. Jego głos w słuchawce brzmiał żwawo i energicznie. – Ksiądz widział cud, prawda? Zamilkł na moment. Potem powiedział cicho: – Tak, widziałem cud. – Papież Jan Paweł II wysłał do księdza pewnego człowieka cierpiącego na stwardnienie rozsiane. – Tak, to był Ugo Festa. – Dlaczego wysłał tego chorego właśnie do księdza? – Ugo Festa był na audyencji generalnej u Papieża. Trzymał na kolanach obrazek z Jezusem Miłosiernym. – Tak, wiem, a Papież powiedział do niego: „Po co ci moja pomoc, zwróć się do świętej Faustyny”. Znam już ten fragment historii. Ale dlaczego Papież wysłał go do księdza do Trento?

– **To proste. W tamtym czasie byliśmy jedyną w całych Włoszech parafią** pod wezwaniem Bożego Miłosierdzia. Lub, jak pan woli, byliśmy jedynym miejscem we Włoszech, gdzie oddawano cześć temu wizerunkowi. – I co się wtedy stało? – Uga Festę przepelniała nienawiść. Miał wtedy trzydzieści dziewięć lat i chorował od dziecka. Cierpiał nie tylko na SM, ale dodatkowo na epilepsję i jeszcze wiele innych chorób. – I co dalej? – Zaczął się modlić. W swoim wózku inwalidzkim spędził wiele godzin przed obrazem Jezusa Miłosiernego, a potem to się stało. – Co? – W dniu 3 sierpnia 1990 roku siedział w wózku w naszej kaplicy. Prosił Jezusa: „Jeżeli jest to w Twojej mocy, podnieś mnie, podnieś mnie z tego wózka i pozwól mi chodzić”. Powiedział mi potem, że wydarzyło się wtedy coś niezwykłego. Jak gdyby Jezus zstąpił z obrazu, podszedł do niego i podawszy rękę, pomógł wstać z wózka. Od tamtego dnia znów mógł chodzić.

Z początku myśleliśmy, że to przypadek, ale doktor Marcella Piazza, szefowa

* * * * *

oddziału neurologicznego ze szpitala Santa Chiara w Trento, zbadała go i powiedziała, że nie da się tego wyjaśnić od strony medycznej. Niestety, była niewierząca. Nie odnalazła jeszcze Boga. Mimo to stwierdziła, że to cud. Dopiero wtedy zgłosiliśmy wszystko biskupowi Giovanniemu Sartoriemu. Zbadał on cud i wysłał dokumenty również do Krakowa. Ale najważniejsze było... – Co takiego? – Ugo Festa przyszedł 19 sierpnia 1990 roku na audiencję do Papieża o własnych siłach. Podziękował Janowi Pawłowi II, a potem postanowił w jakiś konkretny sposób odwdziżyć się za cud, którego doświadczył. Pojechał do Kalkuty, do Matki Teresy, i tam dla niej pracował. W 2004 roku Festa zajmował się wspólnotą młodych narkomanów. Mieszkał z nimi pod jednym dachem, ale 22 maja 2005 roku został zabity podczas snu przez jednego z podopiecznych. W Trento czci się go jako męczennika.

„*Uzdrowiciel. Cuda świętego Jana Pawła II*”. Zamówienia, zniżka dla Echa podając kod: EM6, prosimy kierować: Wydawnictwo WAM: tel. 12/6293260, zamowienia@wydawnictwowam.pl

Jak przyjmować Komunię Świętą

Maj – popularnie kojarzy się z miesiącem Maryi i Pierwszych Komunii Świętych. To obraz dzieci ubranych odświętnie na biało biegających na nabożeństwo do kościoła. Szkoda tylko, że już na drugi dzień po przyjęciu Pana Życia do swego serca urok Pierwszej Komunii Świętej dla niektórych z nich pryska: bo są potraktowani jak pozostali wierni w kościele, w których Komunia Święta udzielana jest na stojąco – oni też stoją. Zadaję sobie pytanie: *po co kłękali dzień wcześniej?* Czyż to nie faryzeizm?, tak samo jak załączona reklama prezentów z okazji Pierwszej Komunii Świętej.

Fragment konferencji **ks. prof. T. Guza** pt: *Eucharystia*, wygłoszonej dnia 02.09.2014 r. w Bridgeport w USA najlepiej odaje ten problem, jak daleko odeszliśmy od sacrum.



Kochani dotknę jeszcze problemu, którym jest sposób przyjmowania Eucharystii Przenajświętszej. Chcę opowiedzieć moje doświadczenie, jak ja przeżywam te wewnętrzne i zewnętrzne dyskusje na temat sposobu przyjmowania Eucharystii w Kościele Świętym. Czy na klęcząco czy na stojąco? Czy do ust czy na rękę? Przebywałem kochani zbyt długo w Niemczech, bo aż pełnych 14 lat, żeby nie mieć świadomości całej tej rozciągłości problematyki co, do sposobu przyjmowania Eucharystii.

Przypomnijmy sobie tylko w telegraficznym skrócie, to czego nas uczył Kościół Święty przez wieki: **jedynym sposobem, najświętszym, najdoskonalszym i adekwatnym względem Pana Boga**, którego przyjmujemy w sakramencie Przenajświętszym **jest ukłęknięcie. Jedynym! Ukłęknięcie i do ust!** Wszystkie inne sposoby, jakkolwiek przez prawo Kościoła dozwolone są niedoskonałe. A dozwolone tylko dlatego, że osłabła nasza wiara Eucharystyczna, że osłabło, spłycono nasze myślenie eucharystyczne, nasze postawy eucharystyczne.

I tak oto Kościół „zlitował się” nad naszą pobożnością eucharystyczną i ukazał nam, że jeżeli ktoś już tak bardzo nie może **w sposób właściwy** (czytaj wyżej – JEDYNY – przyp. Red.) przyjmować Eucharystii, to niech przyjmie ją w sposób niewłaściwy.

Kiedy na stojąco byłoby mi wolno przyjąć Eucharystię? Gdybym przyjmował do siebie **równego sobie**, tylko wtedy wolno mi stać. Tak jest w różnych kulturach i tak zawsze ludzkość pojmowała; **stoję tylko wtedy kiedy mam przed sobą równego.**

Natomiast kiedy spotykam się z Bogiem, jeżeli aniołowie w niebie kłękają i to nie są pobożne pieśni tylko taki jest fakt, jeżeli Święci nieba kłękają przed Tronem Boga, **to stać mi przed Bogiem wolno tylko wtedy kiedy on mi powie WSTAŃ.** Wtedy tylko wolno mi przed Bogiem stać.

Natomiast najwłaściwszą postawą jest postawa na kolanach. I dlatego najwłaściwszą zewnętrzną postawą eucharystyczną dzieci Bożych w Kościele zbudowanym na Piotrze jest postawa klęcząca i postawa przyjmująca Boga w Trójcy Świętej Jedynego do ust. Wszystkie inne postawy mówiąc najkrócej – podarujcie sobie – one nie są dla was jako Polaków i katolików.

A jeżeli do tego dodamy to, co się wydarzyło w dziejach świata – tutaj nadmienię choćby myślenie heglowskie, które doprowadziło do straszliwych tragedii

i teoretycznego określenia ideologii marksizmu, leninizmu i socjalizmu rasistowskiego Adolfa Hitlera i innych tragedii naszych czasów i największych wojen światowych, olbrzymich spustoszeń i ponad miliarda dzieciobójstwa tylko w jednym wieku istnienia ludzkości – to wzięło się to stąd, że **nie tylko zakwestionowano istnienie Boga, ale pogardzono Bogiem**, zszatanizowano Boga, naszego Pana Boga, a w Jego miejsce wstawiono innych bożków i ja nie mogę się oderwać od takiej myśli. Kiedy studiowałem ideologię nazizmu hitlerowskiego i kiedy furer mówił do swojego narodu niemieckiego czy niemieckojęzycznego: „Prawdziwy Niemiec nie kłęk przed nikim, to wszyscy inni, którzy nie są krwi i rasy germańskiej mają kłękać przed rasą naszą jako rasą panów”. Co to oznacza? Oznacza, że postawę stojącą można tylko wtedy wprowadzić, kiedy uznało się Boga za równorzędnego nam, a to oznacza deologizację Boga, wtedy pozbawiam Boga jego Boskości. Wtedy, co najwyżej, tacy wspaniałomyślni ludzie świata mówią, że jesteś tyle wart co on, tak jak powiedział to m.in. Ludwik Feuerbach – od tego czasu wszyscy jesteśmy bogami.

Bo jeśli Hegel a wcześniej Luter powiedział, że wszyscy jesteśmy częściami Boga łącznie z diabłem, to po, co nam Bóg? I jakiego Boga mamy, przed którym mielibyśmy kłękać? Dlatego też proszę przyjąć te słowa, twarde wprawdzie, ale wynikające z bardzo systematycznych analiz ducha czasu ostatnich pięciu wieków.

Chciałbym się bardzo mylić w tych moich szacunkach. Dzielę się z wami tą wiedzą źródłową, żebyście w swoim osobistym życiu i kogo tylko możecie inspirować do Bożych postaw zewnętrznych względem Eucharystii Przenajświętszej jako wiecznie żywego Pana Boga, który tylko w tym momencie zstąpił z nieba na ziemię, kiedy dokonuje się akt konsekracji lub akt sprawowania innego sakramentu Świętego w Kościele Świętym, apostołskim i katolickim. On tylko w tym momencie zstąpił z nieba, ale jest w całym swoim Boskim, odwiecznym majestacie pośród nas.

Niech Bóg was błogosławi i nich wam dopomoże osobiście i wspólnotowo, budować cudne eucharystyczne, rodzinne postawy, żeby być prawdziwymi dziećmi Eucharystii. Bo tylko wtedy jesteśmy prawdziwymi dziećmi Boga i tylko wtedy nie będziemy i nie staniemy się dziećmi diabła. Bardzo serdecznie dziękuję wam za ten uroczy i błogosławiony wieczór. Amen.

Z Ziemi Świętego

Mała Nic – Święta

17 maja 2015 r. w Rzymie, zostanie ogłoszona Świętą *Mała Nic* jak się kazała nazywać Mariam **Baouardy**, Palestynka, sąsiadka Maryi, bo urodziła się 20 km od Nazaretu w Abellin, w Galilei. Urodziła się 5 stycznia 1846 r., w wigilię Bożego Narodzenia w obrządku grecko-katolickim z jakiego pochodziła jej arabska rodzina. Po śmierci rodziców, młoda dziewczyna pracowała jako służąca w Aleksandrii, Bejrucie oraz w Marsylii. Odpowiadając na Boże wezwanie wstąpiła najpierw do zgromadzenia sióstr św. Józefa w Marsylii, a w 1867 roku wybrała ostatecznie życie karmelitanki w Pau we Francji. Była współzałożycielką pierwszego karmelu w Mangalore, w Indiach.

W 1875 roku z 8 siostrami przybyła do Betlejem, by ufundować tutaj karmel. Jaka była historia fundacji betlejemskiego klasztoru? Mariam cechowała przede wszystkim wielką prostotą i czystość serca. Z dziecięcą otwartością na miłość i piękno żyła w nieustannym zachwycie Bogiem. Obdarzona niezwykłą wyobraźnią poetycką, tworzyła głębokie modlitwy i hymny. W naturalny sposób przeżywała miłość i czułość Boga Ojca. Była obdarowana niezwykłymi darami mistycznymi: ekstazy, lewitacje, stygmaty, bilokacje, prorocтва a także zdolność czytania w sercach. To właśnie podczas jednej z ekstaz Jezus miał do niej powiedzieć: „*Na kolebce ojca mego Dawida zbudujesz mi klasztor*”. Posłuszna temu wezwaniu, bł. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego wraz z ośmioma siostrami przybyła do Betlejem.

Początkowo karmelitanki wynajęły dom w pobliżu bazyliki Narodzenia Pańskiego. Na pytanie sióstr, gdzie w Betlejem powstanie klasztor, Mariam z całą prostotą odpowiedziała: „*Bóg nam wskaże*”. Wieczorem modliła się na tarasie wynajętego domu i nagle zobaczyła stado gołębi siadające na przeciwległym wzgórzu. Zawołała siostry i wykrzyknęła: „*To tam na tamym wzgórzu zbudujemy klasztor*”. Później dodała: „*W tym miejscu, w którym powstanie klasztor, znajdował się dom, który był kolebką Dawida i gdzie później Samuel namaścił go na króla. Jest to także miejsce gdzie Święta Dziewica odpoczywała przed wejściem do Betlejem, w którym porodziła Zbawiciela świata. Nasz Pan*

tam się modlił i spędził tam jakiś czas zanim rozpoczął 40 dni swego postu na pustyni” (*Zeszyt zarezerwowany nr 9*).

Arabska Mistyczka, prowadzona Bożym natchnieniem, zdecydowała, iż projekt klasztoru będzie opierał się na planie koła. Ma on przypominać – jak śpiewamy w Litanii loretańskiej – wieżę Dawidową, symbolizującą twierdzę obronną, tak by siostry w nim żyjące – jak Maryja – były strażniczkami tajemnicy Bożego Narodzenia. W chwili powstania betlejemskiego karmelu Mariam była jedyną siostrą, która znała język arabski. Z tego powodu osobiście zajmowała się koordynowaniem prac i zaopatrzeniem w materiały budowlane. Zdarzało się czasami, że w trakcie budowy pracownicy arabscy nocą wykradali kamienie. Choć siostry nie mieszkaly jeszcze na miejscu budowy, to Mariam widziała dobrze co tam się działo. Kiedy więc następnego dnia upomniała nadzorcę pracowników, by nie zabierali niczego z placu budowy, człowiek ten doznał tak silnego działania łaski, że się nawrócił.

Przy budowie klasztoru pomagał o. Mateusz Lisiecki, franciszkanin z Polski, pełniący wówczas posługę proboszcza w Betlejem. Niekiedy dochodziło do różnicy zdań na tematy budowlane między polskim franciszkaninem a arabską karmelitanką. To jednak nie wpływało na pełną wdzięczności postawę Mariam wobec ojca proboszcza. Gdy ujrzała w widzeniu, że po ciężkim dniu pracy na budowie ojciec proboszcz późno wrócił do klasztoru i nie znalazł w refektarzu nic do jedzenia, szybko przygotowała dla niego kolację i posłała mu, aby mógł się posilić.

Od samego początku fundacji betlejemskie karmelitanki i franciszkanów z Ziemi Świętej łączyła wielka przyjaźń. Mariam miała nawet wizję, jak św. Franciszek wraz ze św. Teresą z Avila przechadzają się po tarasie nowopowstałego

klasztoru. Mariam żyła w szarej codzienności budowy karmelu, zapracowana i tęsknie wyglądająca Oblubienica Jezusa, bo znała czas swego odejścia z tego świata. Pewnego sierpniowego dnia, niosąc wodę dla pracowników, nieszczęśliwie upadła na schodach i złamała przedramię. Kilka dni po tym wypadku, 26 sierpnia roku 1878, s. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego zasnęła w Panu. Śmierć, spowodowana gangreną, spotkała ją podczas służby spragnionym i stała się dla niej bramą do zjednoczenia z Jezusem, który zapewnia: *woda, którą ja daję staje się źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu* (por J 4, 14).

Cóż tak ważnego jest w duchowości Małej Arabki, że przyciąga ona coraz większą rzeszę pielgrzymów docierających do betlejemskiego karmelu ze wszystkich stron świata? Podczas homilii beatyfikacyjnej św. Jan Paweł II cytował słowa Ewangelii: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom” (Mt 11, 25-27).

Oto fundament duchowości Mariam! W skrytości serca nosiła ona słowa św. Pawła z Listu do Rzymian: *ci, którzy pozwolą się prowadzić Duchowi Świętemu są dziećmi Bożymi* (por. Rz 8, 14). Ta prosta karmelitanka, analfabетка, kilkakrotnie dyktowała listy do papieża, prosząc go, by odnowił w kościele nabożeństwo do Ducha Świętego, by wprowadził nowennę przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego, oraz by każdy kapłan raz w miesiącu celebrował Mszę Świętą o Duchu Świętym. Bł. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego była świadoma, że tylko działanie Ducha Świętego może dokonać całkowitej przemiany, czyli narodzin Jezusa w nas.

Zapraszamy wszystkich pielgrzymów do odwiedzenia grobu teraz już św. Mariam Baouardy i karmelu Dzieciątka Jezus w Betlejem, na wzgórzu Dawida. *o. Jerzy Kraj*



Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

Zawierzenie – poświęcenie

Terminologia używana w aktach zawierzenia siebie Najświętszej Maryi Pannie stała się problemem dla niektórych teologów. Niektórzy z nich twierdzą, że w stosunku do Matki Bożej można dokonać jedynie aktu „zawierzenia” bo możemy – według nich – poświęcić się jedynie Bogu

a nie stworzeniu, a takim jest Maryja. Według nich powierzamy się macierzyńskiej trosce Maryi czy też oddajemy się pod Jej opiekę. Inni teologowie natomiast – powołując się na objawienia w Fatimie, czy też duchowość św. Ludwika Grignion de Montfort – twierdzą, że można, a nawet trzeba się

Najświętszej Maryi Pannie poświęcić, bo „poświęcenie” (osobiste, wspólnotowe, rodzin, parafii, diecezji) nie jest aktem marginalnym czy dewocyjnym, ale aktem zasadniczym, wewnętrznym, głębokim i stawia człowieka w nowej sytuacji więzi z Bogiem. Akt ten sprawia, że ożywia się w człowieku, uaktywnia niejako, poświęcenie chrzcielne. Poświęcając się Niepokalanemu Sercu Maryi, zawsze poświęcamy się Bogu, jednak czynimy to przez jedyne go pośrednika Jezusa Chrystusa, lecz także za pośrednictwem Tej, którą On przyjął.

Istotnie Matka Boża w Fatimie prosiła o poświęcenie Jej Niepokalanemu Sercu Rosji, Portugalii, świata. O „poświęceniu” siebie Najświętszej Maryi Pannie pisał też św. Ludwik Grignon de Montfort. Św. Jan Paweł II Wielki – o którym Matka Boża w Civitavecchia powiedziała, że „jest największym darem, jaki Jezus mógł dać ludzkości, otrzymanym od Jej Niepokalanego Serca” – używał różnych określeń w aktach oddania się Najświętszej Maryi Pannie. Wystarczy zacytować kilka zdań z Aktu poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi z 25 marca 1984 roku, w Jubileuszowym Roku Odkupienia.

Św. Jan Paweł II tak się modlił: „W szczególny sposób zawieramy Ci i poświęcamy tych ludzi i te narody, które tego zawierzenia i poświęcenia najbardziej potrzebują” oraz: „Zawierając Ci, o Matko, świat, wszystkich ludzi i wszystkie ludy, zawieramy Ci także samo to poświęcenie za świat, składając je w Twym macierzyńskim Sercu”. Niektórzy twierdzą, że omijał w ten sposób problem używając słów: „zawierzenie” i „poświęcenie”. Czy tak jest naprawdę?

Okazuje się, że sama Matka Boża we współczesnych objawieniach też używała różnych określeń, prosząc, abyśmy się Jej oddali, poświęcili czy zawierzyli. Matka Boża, w objawieniach w Medziugorju – jakby przechodząc ponad akademickimi i teoretycznymi problemami teologów – używała różnych określeń zachęty oddania się Jej. Mówiła o poświęceniu się Jej, czyli tak jak w Fatimie. A oto kilka przykładów:

– „A wtedy wzywam was do poświęcenia się mojemu Niepokalanemu Sercu. Pragnę, byście poświęcili się indywidualnie, jako rodziny i parafie, tak byście wszyscy należeli do Boga przez moje ręce” (25.10.1988);

– „Drogi dzieci! Przychodzę między was, ponieważ pragnę być waszą Matką, waszą Orędowniczką. Pragnę być więzią

między wami a Ojcem Niebieskim, waszą Pośredniczką. (...) Dzieci moje, poświęćcie się mi całkowicie...” (18.03.2012);

– „wzywam was, byście się poświęcili mojemu Sercu i Sercu mojego Syna Jezusa. W sposób szczególny teraz, drogie dzieci moje, wzywam was, byście byli blisko mnie (...)” (01.01.2001).

Podobnie, w wielu innych orędziach Gospa używa słowa „poświęcenie”, aby zachęcić do oddania się Jej. Królowa Pokoju często mówiąc o oddaniu się, prosi o ofiarowanie się Jej (czy też Jej Niepokalanemu Sercu). A oto kilka przykładów:

– „Wzywam was, byście mi się oddali, bym mogła was ofiarować Bogu czystych i bez grzechu” (01.08.1985);

– „W tych dniach ofiarujcie mi siebie całkowicie” (13.06.1984);

– „Drogi dzieci! Słuchajcie, ponieważ pragnę mówić do was i wezwać was, byście mieli większą wiarę i zawierzenie Bogu, który was bezgranicznie miłuje” (25.08.1996).

Interesujący – w aspekcie zawierzenia siebie – Maryi jest przekaz z Civitavecchia. Ten znany dotychczas fenomen łązenia krwią figurki przywiezionej z Medziugorja zaczyna obecnie interesować wielu z powodu ujawnionego, a bogatego w treść orędzia objawiającej się Maryi. Obecnie z fenomenem tym związane są dwie figurki. Jedna z figurek (łązająca niegdyś krwią) znajduje się obecnie w kościele Sant’ Agostino w Pentano-Civitavecchia. Ta figurka była zarekwirowana przez sąd włoski. Druga, identyczna znajduje się w grocie przed domem rodziny Gregorich. Tą figurkę ofiarował i poświęcił (na życzenie Ojca Świętego, Jana Pawła II) kardynał Descur. Z niej sączył się oleisty balsam o niezwykłym zapachu. Łzawiła ona także – podobnie jak i pierwsza figurka – dlatego też i ją chętnie nawiedzają pielgrzymi.

Orędzie z Civitavecchia budzi szczególne zainteresowanie, bo jest przekazane w niezwykłym miejscu („u bram Rzymu”), został włączony w te objawienia hierarcha Kościoła – biskup miejsca – przekonany o prawdziwości objawień. Zainteresowany tym fenomenem był – a nawet go aprobował, jak zapewnia kard. Descur – Ojciec Święty Jan Paweł II. Troska o Kościół, rodzinę, budząca niepokój Maryi apostazja, ostrzeżenia o niebezpieczeństwach dla ludzkości, to tylko niektóre problemy poruszane w objawieniach z Civitavecchia.

Maryja – w tychże objawieniach – prosi o poświęcenie się Jej Niepokalanemu Sercu. Ma ono się dokonać na dwóch poziomach: osobistym i na poziomie diecezji

(Civitavecchia i Tarquinia). Ten akt poświęcenia ma zostać dokonany przez Świętą Matkę Kościół. Biskup Grillo w swojej książce napisał: „Mała [córka Gregorich – M.A.] wróciła, aby mi powiedzieć, Matka Boża chce ode mnie aktu powierzenia moich kapłanów i kapłanów całego Kościoła Niepokalanemu Sercu Maryi”. W orędziu z 04.01.1996 r. skierowanym do biskupa jest „Poświęć wszystkie parafie, rodziny...”. Fabio i Jessika stwierdzili, że chodzi nie o prosty zewnętrzny gest, ale wykonanie „poświęcenia” z głębokim wewnętrznym przekonaniem. Znowu więc Matka Boża używała różnej terminologii prosząc o oddanie (poświęcenie się) Jej.

Analizując przekaz objawiającej się Najświętszej Maryi Panny w różnych miejscach, zauważamy, że Maryja prosi często o poświęcenie się Jej (Jej Niepokalanemu Sercu). Jeśli Maryja używa różnych określeń, być może dlatego, że w obecnym, zlaicyzowanym czasie chce być jak najbardziej zrozumiała i pociągnąć ku sobie przez akty oddania się Jej, jak najwięcej dusz. Jeśli chodzi o znaczenie tych aktów oddania, to warto zauważyć, że zawsze uwidocznił się w nich głębokie, wewnętrzne – przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa – prowadzenie do Boga w stawianiu się dzieckiem Bożym, którą to łaskę uzyskaliśmy na chrzcie świętym. W teologicznym, precyzyjnym języku można powiedzieć, że Maryja prosi jednak o poświęcenie się Jej (Jej Niepokalanemu Sercu). Dlatego też Najświętsza Maryja Panna wzywa w jednym z orędzi w Medziugorju: „Drogi dzieci! Oddajcie mi swoje serca całkowicie. Pozwólcie mi, żebym prowadziła was do mojego Syna” (02.10.2003).

Można zakończyć to rozważanie znany akt poświęcenia się (oddania) Najświętszej Maryi Pannie wg Sługi Bożego ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego:

„Matko Boża, Niepokalana Maryjo! Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko, czym jestem i co posiadam. Pozostawiam Ci zupełną swobodę posługiwania się mną dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu, którego jesteś Matką. Chcę odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam. Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twego Syna, i zawsze zwyciężasz. Spraw więc, Wspomożycielko wiemych, by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. Amen”.

Ks. Maciej Arkuszyński

Ofiarowanie życia

Mój uczeń

Mój uczeń, Maksymilian
– Ten który mnie obdarował.

Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Boga Trójjedynego, który JEST relacją. Mieliśmy być tacy, jakim On Jest, w cudownej wymianie Miłości, we wzajemnym obdarzaniu. Zostaliśmy stworzeni do Miłości, a nasz język miał służyć do mówienia słów podnoszących drugiego człowieka. Mieliśmy roztaczać wokół siebie taką atmosferę, by inni mogli rozkwitać w naszej obecności. Zakwitnąć swoim, Bożym, ukrytym wewnątrz pięknem.

Nasz Ojciec nie powoływał nas do życia po to, żebyśmy siebie nawzajem raniili, osądzali i umniejszali wzajemnie swoją wartość. Nie po to mamy język, abyśmy łamali bliźniemu kości swoim słowem, bo Bogu nigdy nie chodziło o przemoc!

Otóż nigdzie indziej tak, jak w mojej pracy nauczyciela, nie doświadczam wyraźniej zranienia i zakłócenia naturalności w dawaniu i braniu w relacji z młodzieżą. Piękno otwartości moich uczniów, najczęściej jest ukryte pod twardą, ochronną skorupą. Bo wielu dorosłych, w tym właśnie nauczycieli (!) Ich zawiodło. Bardzo mnie to smuci, bo z powodu takiej postawy, nie jestem w stanie Im pomóc!

Mój Jezus mówi do mnie: „PATRZ”, żebyś mogła „ZROZUMIEĆ”... Jezus jest moim Nauczycielem i Mistrzem, a ja Jego uczennicą, biedną, grzeszną Jego siostrą.

I nadszedł dzień, wydarzenie, którym pragnę się, kochani, z Wami podzielić. Dzień, w którym mój uczeń, Maksymilian, zamknięty w sobie, wrażliwy nastolatek, po dwóch latach wspólnych ćwiczeń, niespodziewanie dla mnie, zdecydował się... zaufać mi!? Przełamał swój bezpieczny dystans i opowiedział mi o swoim bolącym miejscu...

Po tygodniu, gdy zakończyliśmy już kolejną lekcję, On podszedł do mnie. Podeszedł, żeby mi podziękować. Powiedział, że wreszcie przestało Go boleć! Byłam poruszona i wdzięczna temu chłopcu za Jego słowa. Pomyślałam: „Chwała Panu!”. A kiedy spontanicznie odpowiedziałam Mu: „Maksiu, to ja Ci dziękuję! **Dzięki temu, że mi zaufałeś ja mogłam Ci pomóc!**”, wtedy „ZROZUMIAŁAM”... Chłopak przyjrzał mi się z tym swoim spokojnym wyrazem twarzy...

Teraz rozumiemy się bez zbędnych słów. Maksymilian jakby odczytywał moje myśli!? To wspaniale i takie piękne doświadczenie, bo dziecko ufnie współpracuje bez żadnej ochrony! Jestem pewna, że nasz Jezus bardzo tęskni za taką relacją z nami, Jego uczniami. Dziękuję Ci Jezus, że pozwoliłeś mi odczuć za czym tęsknisz!? Teraz mi łatwiej Cię zrozumieć.

Maksymilian pomaga mi, bez słów, gdy ujawnia się, ze swoim ukrytym bólem, kolejne dziecko – nastolatek schowany za murem niewiary w szczerą intencję nauczyciela...

Niech będzie Bóg uwielbiony w tym chłopcu i wszystkich następnych dzieciach, przychodzących z ukrytym pięknem w sobie. Pięknem, które może się nigdy nie ujawnić razem z całym bogactwem mieniającego się światła. A jesteśmy przecież wszyscy wypełnieni cudownym bogactwem mieniających się blasków! Trzeba tylko pozwolić Duchowi Świętemu zburzyć mury ochronne przed Bogiem! Trzeba pozwolić oczyścić naszemu Jezusowi serce, które jest przeznaczone do spotkań z naszym Ojcem!

Kiedy tak dziękowałam Bogu za to, co mi się przytrafiło, ZROZUMIAŁAM! Pojęłam na poziomie serca, co powiedział Jezus do jednego z dziesięciu trędowatych, którzy zostali oczyszczeni z trądu. Chodzi mi o tego, który zawrócił z drogi, żeby podziękować za oczyszczenie, zanim jeszcze pokazał się kapłanom, zgodnie z Prawem!

„Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!» Na ich widok rzekł do nich: «Idźcie, pokażcie się kapłanom!» A gdy szli, zostali oczyszczeni. Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwając Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin. Jezus zaś rzekł: «Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec». Do niego zaś rzekł: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła»” (Łk 17,12-19).

Uwierzyć drugiemu człowiekowi, nauczycielowi, że chce pomóc, że go naprawdę interesuje, co czuje uczeń, że mu zależy na dziecku, to trudna sprawa. Po wielu zranieniach i zawodach ze strony dorosłych, jakich dziecko doświadcza, trzeba być doprowadzonym do stanu bezradności z powodu bólu, żeby zdecydować się na „wyjście zza muru”.

Uświadomiłam sobie, że warto pamiętać o tym w moich relacjach z Miłosiernym Bogiem. Dopiero wtedy, gdy pokonam swój lęk i zaryzykuję wyjście bez żadnych zabezpieczeń, mogę doświadczyć, czym jest **Pomoc**.

Maksiu potrzebował dużo czasu, żeby się otworzyć, ale dopiero nasza wymiana myśli na samym końcu wydarzeń, stała się prawdziwym **Otwarcie**. Relacją na głębszym poziomie wrażliwości.

Wzrusza mnie, że ten młody człowiek odważył się tego doświadczyć. Doświadczyć, czym jest wejście w relację zaufania na poziomie „bez masek ochronnych”.

W tym momencie pragnę zapewnić Was, moi kochani Siostry i Bracia w Chrystusie, że nie mam wątpliwości, że byłam jedynie Tą, która uzczyła swojej materii do planów naszego Jezusa.

Nasze bolące rany i zawody ze strony innych, niestety, odgradzają nas również od najuczciwszego ze wszystkich, Nauczyciela i Mistrza. Mam świadomość, że Jezus, którego mam w sercu, Którego przyjmuję w Komunii Świętej, mocą Swojego Ducha, mógł Maksymilianowi powiedzieć: „Twoja wiara cię uleczyła, bo pozwoliłeś sobie pomóc”.

Myślę, że jest wielu uczniów, którym pomagają wysiłki i wiedza nauczycieli, na poziomie materii, a jednak tylko uczeń, który wraca, by podziękować z serca, może doświadczyć tego, do czego stworzył nas wszystkich Bóg, mianowicie wzajemnego, równoczesnego obdarowywania w Bogu. Ja mogłam swoją radą przynieść Maksymilianowi ukojenie, a On swoim przyjściem do mnie i podziękowaniem powiedzieć mi: „WIDZĘ CIĘ”.

Dziękuję Ci Panie, że mogłam doświadczyć na poziomie serca tego, co rozumiesz przez słowa: „*Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła*”.

Moja wiara to wyjście zza muru obronnego, to zaufanie mimo wielu złych i bolesnych doświadczeń od innych ludzi. To podjęcie ryzyka przyjęcia pomocy od Kogoś, komu można zaufać. Jezus tak bardzo pragnie nam pomóc, ale bez zdecydowania się na pokonanie odruchu ucieczki, na sam odgłos kroków Boga, nie będziemy mogli wejść w więź bez zbędnych słów. Bez gaudulstwa. Nie będziemy mogli przejść do postawy ufnej obserwacji ucznia w stosunku do tego, co właśnie tłumaczy i pokazuje Mistrz. Nie będziemy w stanie przechodzić swoich cierpień i trudności w postawie zainteresowania, jak teraz Bóg postąpi, co powie, gdy znalazłam się w takiej sytuacji.

Czy to nie cudowne patrzeć z podziwem jak też mój Ojciec, który jest Miłością i jest wierny Obietnicy, rozwiąże nierozwiązywalny po ludzku problem.

Jakie to kojące mieć pewność (już nie nadzieję i wiarę!), że jakiegokolwiek kroki podejmie mój Abba Ojciec, nie zrobi NIC, żeby mnie skrzywdzić... tylko uwolnić od bólu, pomóc zrozumieć skąd się bierze i jak sobie z nim radzić w Jego Obecności.

Tak, kochani Siostry i Bracia, tym chciałam się z Wami podzielić, historią Nastolatka, który myślał, że coś mi zawdzięcza, a tymczasem to On dał mi cudowny dar: ZROZUMIENIE. Chwała Panu! *Letizia*

Mysli proste

Prawda, Mądrość, Poznanie

Najukochańsza Nasza Matko, my Twoje dzieci kochamy Cię bezgraniczną miłością. Słuchamy, co nam grzesznym Twoim sługom chcesz przekazać.

Matko pięknego słowa prosz o wszystko. Kończ do naszych stwardniałych serc. Z Twoją i Bożą pomocą nasze serca się rozkruszą. Wyleje się z nich strumień miłości do Twojego Syna. Komunia Święta stanie się naszym chlebem powszednim, którym będziemy wciąż nienasytzeni. Twoja wielka niegasnąca miłość pokona wszystko. Ty nas prowadzisz do Swojego Syna drogą prostą, drogą świętości. Nie chcesz abyśmy się potykali, upadali, a jeśli już to nas „podnosisz” i pokazujesz cel – „Mój Syn”. On cierpiał, upadał, podnosił się, oddał za nas życie i zwyciężył. Ty też tego chcesz – naszego zwycięstwa. Dlatego mówisz do nas: **Módlcie się** – bo przecież modlitwa to rozmowa z Bogiem, modlitwa to poznanie prawdy, modlitwa to szczęście na ziemi, jakże ulotne do tego, które przygotował nam Twój ukochany Syn. Prawda Was wyzwoli i otworzy Bramy Wiecznego Życia. Dziękuję Wam.

Krysia M.

Wiadomości z ziemi błogostawionej

Oreǳie dla Mirjany z 02.04.2015 r.

„Droǳie dzieci! Wybrałam was, apostołowi moi, ponieważ wszyscy nosicie w so-

bie coś pięknego. Możecie mi pomóc, by miłość, dla której mój Syn umarł i potem zmartwychwstał, na nowo zwyciężyła. Dlatego wzywam was, apostołowie moi, byście w każdym Bożym stworzeniu, we wszystkich moich dzieciach, starali się zobaczyć coś dobrego i starali się ich zrozumieć. Dzieci moje, wszyscy jesteście braćmi i siostrami w tym samym Duchu Świętym. Wy, napełnieni miłością do mojego Syna, możecie mówić tym wszystkim, którzy nie poznali tej miłości, o tym, co wy znacie. Wy poznaliście miłość mojego Syna, pojęliście Jego Zmartwychwstanie, z radością wznosicie oczy ku Niemu. Moim macierzyńskim pragnieniem jest, aby wszystkie moje dzieci były zjednoczone w miłości do Jezusa. Dlatego wzywam was, apostołowie moi, byście z radością żyli Eucharystią, ponieważ w Eucharystii mój Syn daruje się wam zawsze na nowo i swoim przykładem pokazuje miłość i ofiarę względem bliźniego. Dziękuję wam”.

Mama widzi w nas piękno!

Zerwanie więzi z Bogiem, przez nieposłuszeństwo spowodowało, że zaczęliśmy patrzeć na siebie samych i na bliźnich bez Miłosiernej Miłości. Zerwanie łączności ze źródłem Mocy i Światła Bożej Miłości sprawiła, że nie rozpoznajemy w sobie naszej tożsamości. A przecież to ona właśnie, nadaje całe piękno dziecku Bożemu. Jesteśmy piękni, gdy błyszczą w nas podobieństwo do Ojca.

Bez wewnętrznego przekonania do Kogo przynależymy, nie jesteśmy świadomi swojego dziedzictwa, a przez to, nie czujemy się i nie żyjemy jak córka, czy syn Króla. Wszystko wydaje się nam złe i brzydkie. A szatan robi wszystko, żebyśmy uwierzyli w jego kłamstwo... że jesteśmy ohydni, nic nie warci, a zwłaszcza Miłości Niebieskiego Ojca.

Syn Maryi przyszedł na ziemię po to, żeby uzdolnić nas do zmiany spojrzenia na siebie i świat! Żeby pomóc nam w zmianie interpretacji tego świata. On ma moc ściągania maski z naszych oczu! To szatan ją założył Ewie i Adamowi, ale nasz Ojciec posłał Syna, bo bardzo pragnie, abyśmy przejrzeli.

Nasza Matka Maryja mówi nam, swojej wybranej gromadce: *Wybrałam was, apostołowie moi, ponieważ wszyscy nosicie w sobie coś pięknego!*

To piękno naszej tożsamości sprawia, że jesteśmy w stanie pomóc Maryi, by inne

Jej dzieci też mogły otworzyć się na Miłość Boga. Jezus umarł i Zmartwychwstał z Miłości do nas wszystkich!

Zmartwychwstanie ma bezpośredni związek z wcześniejszym umieraniem i śmiercią Jezusa. Jeżeli więc przyłgniemy do Syna Maryi, On jakby przeniesie nas przez tą trudną drogę, z ciemności do światła. Dezintegracją starego człowieka po to, by powstał nowy, przemieniony, niezniszczalny w mocy Boga. Z widocznymi wprawdzie miejscami po ranach, ale już uzdrowionymi i błyszczącymi chwałą Ojca.

Nasza Matka pragnie, aby te dzieci, które są jeszcze zamknięte na Miłosiernej Bożą Miłość, przyzwoliły na taki sam proces jakiego my już doświadczamy tj. oczyszczenia się z tego... czego nikt nie będzie mógł zabrać z sobą do Domu Ojca.

Maryja chce, aby Jej apostołowie mieli swój udział w dziele przelewania się, Bożej, Uzdrawiającej Miłości przez ich serca.

Jest jednak coś, co nam w tym udziale przeszkadza i Maryja zwraca nam na to uwagę. Otóż nie potrafimy widzieć w każdym Bożym stworzeniu i we wszystkich Jej dzieciach... dobra!?! Nie patrzymy na bliźnich i Boże stworzenie przez pryzmat naszej tożsamości dziedziców Króla. Trudno nam zrozumieć innych...

Jezus obdarza nas, w Duchu Świętym, Miłością, do jakiej zostaliśmy stworzeni. Jeżeli nauczymy się patrzeć na stworzenie i bliźnich tak, jak na nas wszystkich patrzy nasz Tato w Niebie, wtedy zaczniemy rozumieć, że w Duchu Świętym wszyscy jesteśmy dziećmi Ojca, wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami, łącznie z tymi, którzy krzywdzą nas – Kościół.

Porusza mnie, że Maryja nie wspomina w tym oręǳiu tylko o relacji z ludźmi, ale i o naszym stosunku do stworzenia. To sprawia, że przychodzi mi na myśl fragment z Listu do Rzymian 8; 19, 21, 28 – 30, który ogłasza nasze przeznaczenie do chwały!

My, Apostołowie Maryi, w których Ona widzi PIĘKNO, jesteśmy zaproszeni do udziału w chwale Ojca! „*Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. (...) w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych*”.

To naprawdę niezwykle! Czy myślimy w ten sposób o stworzeniu?! „*Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra (...)*”. „*(...) tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna (...)*”. „*Tych zaś, których*

przeznaczył, tych też **powołał**, a których powołał – tych też **usprawiedliwił**, a których usprawiedliwił – tych też **obdarzył chwałą** .

To do czego zaprasza nas Matka jest zaproszeniem do uczestnictwa w chwale naszego Abba Ojczy! Ona chce nas wprowadzić na drogę, która przybliży nas do „stania się Chrystusem żyjącym w nas”! Potężna Niewiasta chce, abyśmy działając w miłości Ojca, dawali Mu możliwość do współdziałania we wszystkim, dla naszego wspólnego dobra!

Tym czasem wiemy, jak trudno zobaczyć coś dobrego w człowieku, który ciągle nas rani... Dobrze jest wtedy rozpocząć modlitwę uwielbienia: „*Uwielbiam Cię Ojczy w życiu tego brata (siostry), który mnie rani. Uwielbiam Cię w momencie, gdy został poczęty w łonie swojej mamy i kiedy się narodził! Bądź uwielbiony Boże w radości, jaką wtedy czułeś do Niego! Ty Go już kochałeś, kiedy jeszcze był w Twoim zamysle! Uwielbiam Cię Abba Ojczy!*”

Gdy modłę się tą modlitwą, nad osobą, która mnie skrzywdziła, Bóg pozwala mi doświadczyć, jak się cieszył z narodzin **każdego z nas**. Tak, w Duchu Świętym, wszyscy jesteście braćmi i siostrami.

Trwający w takiej postawie, apostoł Maryi, pomaga Jej przygarniać tych wszystkich, którzy Boga – Miłości jeszcze nie znają.

Niech będzie Bóg uwielbiony, że naczynia naszych serc były i są otwarte na wylewającą się na nas Miłość Ojca i Syna. Gdy ta Miłość przelewa się z naszych serc na innych, cała Trójca Święta, Maryja i mieszkańcy Nieba, cieszą się i radują. Cudowne jest, że Bożej Miłości nie można zatrzymać dla siebie!

Apostoł wypełniony Miłością Miłością, nie wiedząc nawet o tym, *świadczy* przed innymi, swoim sposobem bycia, słowami, przytulaniem do serca cierpiącego współbrata...

Jeśli pozwalamy wypełniać nasze serca Miłością Ojca i Syna, Oni pozwalają nam się poznać! Cała Trójca prowadzi człowieka do zrozumienia, na poziomie serca, czym jest Zmartwychwstanie!

Tak więc dzieci Królewskie, które Rozumieją, kroczą po ziemi w dobrowolnym, bezustannym procesie obumierania. Pozbywania się starego człowieka i zmartwychwstania nowego, przemienionego. Ta nie kończąca się Pascha naszego ziemskiego bytowania, sprawia radość naszej Mamie i wzmaga jeszcze większe pragnienie, aby też i inne Jej dzieci, mogły

czegoś takiego doświadczać. Naszej Mamie chodzi o to, żebyśmy WSZYSCY byli zjednoczeni w Miłości do Jezusa Chrystusa, a przez Niego do Abba Ojczy.

Maryja wzywa nas, byśmy żyli Eucharystią w radości! Może nas do tego wzywać, skoro doświadczamy w swoim życiu przemiany w Bogu. Bóg jest Życiem, jest dawcą Życia i Życiem po śmierci i możemy wejść w tą rzeczywistość tylko wtedy, gdy żyjemy życiem Jezusa.

On daje nam w każdej Eucharystii *udział* w tym, co dla nas wycierpiał, On dzieli się z nami tym, co dla nas zdobył! Mamy Sakramenty, mamy Ciało i Krew naszego świętego Brata! Dzięki tym darom, możemy mieć bliski kontakt z Żywym Bogiem, bo mamy oczyszczone serce.

Nasz Jezus uczy nas, córki i synów Króla, co to znaczy KRÓLOWAĆ. A to znaczy umywać współbratu nogi! Nikt do takiego królowania nie powinien się czuć przymuszony! Jego posługiwanie, w prostocie, po prostu powinno objawiać podobieństwo do Syna.

Bo czynności królewskie, to ofiara i służba bliźniemu, a wszystko na chwałę naszego Abba Ojczy. Niech się tak stanie. Amen.

Bogumila

Pobratymstwo

Zamknięci i głusi

Droga Rodzino Modlitewna! W święto Niepokalanego Poczęcia Jezusa (Zwiastowania), Maryja pokornie stwierdza, że również dzisiaj jest z nami za pozwoleniem Ojca Miłosiernego, by nas jako Matka, prowadzić do nawrócenia. Po wielokroć podkreślała tę Ojcowską miłość, która ją do nas przysłała. To właśnie w tym dniu Słowo Ojca Ciałem się stało w przyczystym łonie Maryi Dziewicy. Ten dzień stał się początkiem lepszego świata, nowego stworzenia i naszego odkupienia.

Tej najlepszej z wszystkich Matek zostaliśmy powierzeni na Kalwarii. A Ona wzięła nas do siebie i uznała za swoje dzieci. Po dwóch tysiącach lat mówi, że wiele serc zamknęło się na łaski i stało się głuchymi na Jej wezwania, zamknęło się na największą miłość. To jest ten ból, z którym spotykamy się codziennie w naszym życiu, w naszej rodzinie, w naszym środowisku. Ta bolesna prawda ujawnia się z całą mocą, szczególnie pośród wybranych. Wielu z nich potrafi powiedzieć

– to są prywatne objawienia, więc nie jestem zobowiązany w to wierzyć. Nie czuję się w obowiązku traktować serio orędzi, ani odpowiadać na Jej wezwania. A jednak łaska sprawia, że tysiące ludzi biegną do Matki, by Jej słuchać, doświadczyć Jej obecności, znaleźć to, czego poszukują, co ich podnosi na duchu i odradza duchowo.

Słowa orędzia przypominają nam inne słowa wypowiedziane przez Maryję w Świątyni Jerozolimskiej: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie”. Dlaczego tak wiele serc jest zamkniętych? Jest tylko jeden powód, te zatwardziałe i skamieniałe serca należą do ludzi, którzy upórcozywie bronią się przed tchnieniem miłości Ducha Świętego. Matka Boża jednak konsekwentnie i wytrwale poszukuje swoich zagubionych dzieci. Zachęca, aby przyszły na spotkanie z Nią, aby powróciły do Ojca. Są i tacy, którzy, na podobieństwo starszego brata z przypowieści o synu marnotrawnym, nie chcą wejść do domu, w którym inni się wesela, *bo ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął a odnalazł się*. Synu, trzeba się radować, mówi dobry Ojciec. Ileż takich powrotów do Ojca kryje w sobie Medziugorje! Ileż uczt przygotował Ojciec dla swoich zagubionych synów przez trzydzieści cztery minione lata! Dlaczego więc nie poddajemy się fali radości, z powodu wdzięczności za nawrócenie grzeszników?! Wiemy, że między nami jest wielu takich starszych bracia, którzy nie chcą wejść w duchową przestrzeń Medziugorja i nie chcą uczestniczyć w weselu i dziękczynieniu za bezmiar przyjętych łask.

W tym świętym czasie łaski, każde zatwardziałe serce powinno zmięknąć i otworzyć się całkowicie na łaskę płynącą z męki, śmierci i zmartwychwstania naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Módlmy się, aby nikt się nie zamknął i nie odwrócił plecami do Pana. Stąd macierzyńskie przypomnienie, o wielkich pokusach i złych planach współczesnego świata, które każdy z nas powinien przyjąć z należytą powagą. Wszyscy w pewnym stopniu staliśmy się ofiarami internetu i niebezpiecznych treści, które ten ze sobą niesie.

Szerzą się i atakują nas błędne nauki i bezwzględna propaganda, która bez żadnych skrupułów próbuje nam wmówić, że to co zgubne i niemoralne jest dobrem i oznaką nowoczesności. W jaki sposób możemy dziś przeciwstawić się tym niszczącym wpływom na nas samych i naszą rodzinę? „Wy, dzieci, módlcie się

i walczcie przeciwko pokusom i wszystkim złym planom, które oferuje wam diabeł poprzez modernizm”.

Stąd też jedność rodziny i Kościoła staje się wprost niezbędna. Obecnie, kiedy ludzie tak łatwo opuszczają Mszę Świętą, zapominają o modlitwie, a wręcz usuwają ją z rodziny jako zbędne obciążenie, potrzeba więcej modlitwy ze strony osób wierzących, bo tylko one mogą nieść innym pomoc i światło, wsparcie i pociechę. I nie tylko to. Dziś potrzebujemy dogłębnego poznania prawd wiary, bliższego poznania Jezusa, Kościoła i jego misji. Obserwujemy dziś akcje sztychowania z Kościoła, piętnowania kapłanów, naigrywania się ze zdrowych zasad życia katolickiej rodziny. Obecnie chrześcijanie atakowani są na różne sposoby, przez błędne nauki, promowanie buddyizmu i innych wschodnich religii, fałszywe ideologie, sekty, które rzekomo mają być bliżej człowieka, a w rzeczywistości chcą odciągnąć człowieka od pójścia za Jezusem. Rodzice i katecheci muszą być czujni i przejawiać większą troskę o dzieci i młodzież.

Muszą się stać mądrymi obrońcami zasad wiary w szkole i w rodzinie. Już dziś musimy zatroszczyć się o wydawanie dobrej chrześcijańskiej literatury, która pomoże młodzieży odkryć współczesne zagrożenia płynące ze świata, która pomoże jej wzrastać w wierze i w jedności z Bogiem i Kościołem. Dzisiaj musimy przeciwstawić się złu, które sprowadza na manowce naszą młodzież. Trzeba ją wspierać w zakładaniu wspólnot modlitewnych oraz zachęcać do aktywnego udziału w różnorodnych ruchach katolickich. Matka Boża zachęca do czuwania i roztropnego postępowania, aby mężnie stawiać opór licznym pokusom i wyzwaniom.

Nie łatwo jest być dzisiaj chrześcijaninem. Dojrzałe chrześcijaństwo, czyli bycie odpowiedzialnym świadkiem Jezusa i Jego prawdy jest wymagającym zadaniem. Aby temu sprostać Matka Boża wzywa do wytrwałości i stałości w modlitwie, która nie powinna być praktykowana z nawyku, lecz podejmowana świadomie, powinna być dla nas wciąż nowym źródłem siły. Jesteśmy wezwani by modlić się pod krzyżem i z krzyżem w ręce podjąć trud rozważania daru największej miłości, jaką jest uszczęśliwiająca miłość Boga. Kościół jako matka podczas obrzędów Triduum paschalnego proponuje każdemu wiernemu oddanie czci krzyżowi poprzez złożenie pocałunku i przyklęknienie przed krzyżem.

Wtedy człowiek czuje się prawdziwie wielki i szczęśliwy. A z krzyża wprost do serca niech płyną słowa Pana: „Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim! Gdy pójdziesz przez wody, Ja będę z tobą, i gdy przez rzeki, nie zatopią ciebie. Gdy pójdziesz przez ognie, nie spalisz się i nie strawi cię płomień. Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję... (Iz 43,1-4). Musimy odpowiedzieć na tę wielką miłość. Święty Franciszek często płakał z powodu zamierającej miłości do Boga, a przed braćmi swój ból tłumaczył słowami: „**Miłość nie jest kochana!**”. Rozważajmy często te słowa w swoim sercu.

Droga Rodzino Modlitewna, powróćmy do praktykowania postu i modlitwy. Módlmy się często przed krzyżem i odpowiadając na miłość Jezusa uczmy się miłować coraz mocniej i coraz więcej. Wypełnijmy swój apostolat, którego się podjęliśmy w wolności dzieci Bożych. Niech Wielkanocny czas stanie się dla was nowym początkiem, prawdziwą wiosną wiary i miłości. Przyjmijcie najlepsze życzenia obfitości łask i błogosławieństwa płynącego z Męki, Śmierci i chwalebego Zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa!

W tym miesiącu będziemy modlić się w następujących intencjach: – **za wszystkich chrześcijan** o pojednanie się z Bogiem, bliźnimi i Kościołem w sakramencie spowiedzi świętej; – **o mocną wiarę dla naszych rodzin** i o mądrość rodziców wychowujących swoje dzieci; – **za Widzących, spowiedników i osoby konsekrowane**, aby w tym szczególnym czasie łaski otrzymali od Boga potrzebną moc do uświęcenia siebie i innych. Amen.

Pobratymstwo Modlitewne Sziroki Brijeg

Serwis Rodzinny

Cierpienie jako dar oczyszczenia – 3

Przebaczenie i cierpienie

Pan Jezus pouczył św. Faustynę: „Córka Moja, chcę cię pouczyć o walce duchowej. Nigdy nie ufaj sobie, ale całkowicie zdaj się na wolę Moją. W opuszczeniu, ciemności i różnych wątpliwościach uciekaj się do Mnie i do kierownika swego, on ci odpowie zawsze w Moim imieniu. Nie wchodź w targ z żadną pokusą, zaraz zamykaj się w Sercu Moim, a przy pierwszej sposobności odkryj ją przed

spowiednikiem. Miłość własną postaw na ostatnim miejscu, aby nie kaziła uczynków twoich. **Z wielką cierpliwością znos sama siebie.** Nie zaniedbuj umartwień wewnętrznych. Zdanie przełożonych i spowiednika, zawsze usprawiedliwiaj w sobie. Uciekaj od szemrzących, jak od zarazy. Niech wszyscy postępują, jak im się podobą, ty postępuj tak, jak żądam od ciebie. Zachowuj jak najwierniej regułę. Po doznanych przykrościach myśl, co byś mogła uczynić dobrego dla osoby, która ci cierpienie zadała. Nie wylewaj się na zewnątrz. Milcz kiedy cię upominają; nie pytaj o zdanie wszystkich, ale swego kierownika; przed nim bądź szczerą i prostą jak dziecko. Nie zniechęcaj się niewdzięcznością; nie badaj ciekawie dróg, którymi cię prowadzę; gdy znudzenie i zniechęcenie zakłócają do twojego serca, uciekaj sama od siebie i kryj się w Sercu Moim. Nie lękaj się walki, sama odwaga często odstrasza pokusy – i nie śmiań na nas uderzać. Walcz zawsze z tym głębokim przekonaniem, że Ja jestem przy tobie. Nie kieruj się uczuciem, bo ono nie zawsze jest w twojej mocy, ale cała zasługa w woli się mieści. Bądź zawsze zależna w rzeczach najdrobniejszych od przełożonych. Nie lędzę cię pokojem i pociechami, ale gotuj się do wielkich walk. Wiedz o tym, że jesteś obecnie na scenie, gdzie ci się przypatruje ziemia i niebo całe; walcz jako rycerz, abym Cię mógł nagradzać; nie lękaj się zbytecznie, bo nie jesteś sama” (Dz 1760; z. 6).

Ks. Tomisław Ivancić podaje cztery punkty:

- W Imię Jezusa Chrystusa przebaczam ci (wymienić osobę).
- Proszę cię o przebaczenie, że cię nie kochałem tak, jak Bóg cię kocha.
- Chcę cię kochać tak, jak kocha cię Bóg.
- Boże dziękuję Ci za to doświadczenie, poprzez które chcesz mnie nawrócić, a przeze mnie nawróconego chcesz pomóc jemu (wymienić osobę).

My ciągle jesteśmy dłużnikami Pana Boga. Kochając zaś tych, których stawia na naszej drodze, to tylko spłacamy ziarenko długu z ogromnej góry doświadczenia Bożej miłości. Gdy wychodzimy do bliźniego jako pierwsi, to tak naprawdę jesteśmy jako drudzy po Panu Bogu. Żyjemy więc na kredyt Bożego Miłosierdzia. Spłacajmy go już tu, abyśmy nie musieli spłacać go w czyśćcu.

Św. Faustyna zapisała w Dzienniczku: „Prosiłam dziś Pana aby raczył mnie pouczyć o życiu wewnętrznym, bo sama z siebie nic rozumieć ani pomyśleć doskonałego

nie mogę. I odpowiedział mi Pan: – Byłem twoim Mistrzem, jestem i będę, staraj się, aby serce twoje upodobniło się do pokornego i cichego Serca Mojego. Nie upominaj się nigdy o swoje prawa. **Wszystko co cię spotyka znoś z wielkim pokojem i cierpliwością;** nie broń się, gdy całe zawstydyzenie będzie spadać na ciebie niewinnie; pozwól triumfować innym. Nie przestań być dobrą gdy spostrzeżesz, że nadużywają dobroci twojej; gdy będzie potrzeba Ja sam się upomnę za tobą. Bądź wdzięczna za najdrobniejszą łaskę Moją, bo ta wdzięczność zniewala Mnie do udzielania ci nowych łask...” (Dz 1701; z. 6).

Jeszcze jest kwestia przebaczenia sobie samemu, gdy wyrzut sumienia odkrywa bolesną prawdę naszej przewrotności. Słaba wiara i zamęt emocjonalny są powodem wielu udręk duchowych. Mówimy: „wierzę, w Boga Ojca Wszechmogącego... odpuszczenie grzechów”, ale tak naprawdę nie wierzę, że Bóg wszystko może a tym bardziej przebaczyć mój grzech. Potrzebujemy więc aktu przebaczenia sobie: *W imię Jezusa Chrystusa przebaczam sobie to zachowanie a Ciebie Panie Jezu proszę o miłosierdzie dla mnie i pokrzywdzonych przeze mnie.*

Tu też przychodzi nam z pomocą św. Faustyna: „W czasie rozmyślenia usłyszałam te słowa: – córko Moja, **największą oddajesz Mi chwałę, przez cierpliwe poddawanie się woli Mojej,** a sobie skarbisz tak wielką zasługę, że ani postami, ani żadnymi umartwieniami nie osiągnęłabyś tego. Wiedz o tym, córko Moja, że jeżeli wolę swoją poddajesz pod wolę Moją, ściągasz na siebie wielkie upodobanie Moje, ta ofiara jest Mi miła i pełna słodkości, w niej sobie podobam, ona ma moc” (Dz 904; z. 2).

Doświadczając niesprawiedliwości i zła często gubimy się we właściwej ocenie rzeczywistości. Pytamy dlaczego tak się dzieje i dlaczego nas to spotkało? Postawione pytanie dlaczego – szuka winnego. Więc nie pytajmy dlaczego, lecz pytajmy, co mam z tym zrobić? Pan Sam nam odpowiada, że mamy kochać. Nasze przeciwności udręki też mają wielką wartość. Jeszcze raz odwołajmy się do Dzienniczka św. Faustyny, gdy widząc udręki swojego kierownika duchowego pytała Pana dlaczego tak i usłyszała: „Napisz: że dniem i nocą wzrok Mój spoczywa nad nim, a że dopuszczam te przeciwności to dlatego, aby pomnożyć jego zasługi. **Nie za pomyślny wynik nagradzam, ale za cierpliwość i trud dla Mnie podjęty”** (Dz 86; z. 1).

o. Rajmund Guzik

Jerycho Różańcowe

W sobotę 13 czerwca br. obchodzić będziemy święto Niepokalanego Serca Maryi. W ramach przygotowania do tego święta zapraszamy wszystkich do udziału we wspólnej 7 – dniowej (6 – 12 czerwca) modlitwie różańcowej i uwielbieniu Jezusa Eucharystycznego w intencji: O TRYUMF NIEPOKALANEGO SERCA MARYI I POKÓJ NA ŚWIECIE. Codziennie ofiarujemy w tej intencji jedną część Różańca, komunie świętą, udział w procesji oktawy Bożego Ciała wokół parafialnej świątyni lub półgodzinną adorację Najświętszego Sakramentu oraz nasze dobrowolne ofiary.

Nasze „Jerycho Różańcowe” rozpocznie się w sobotę 6 czerwca br., a zakończy w piątek 12 czerwca br., w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zapraszamy wszystkich do duchowej łączności i zjednoczenia w modlitwie podjętej w formie indywidualnej lub wspólnotowej w miejscach naszego zamieszkania. Mimo, że fizycznie będziemy rozdzieleni, przebywając w różnych miejscowościach i krajach, to jednak przez wiarę i moc Ducha Świętego, przez dar wspólnej modlitwy i nasze całkowite poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi, Matki Kościoła, będziemy duchowo zjednoczeni. Zapraszamy do udziału naszych braci i siostry w Chrystusie, należących do Kościoła Rzymsko – Katolickiego, Cerkwi Grecko – Katolickiej i Cerkwi Prawosławnej. Trwając jednomyślnie na modlitwie razem z Matką Jezusa (por. Dz 1,14) mówmy do Niej z ufnością: „**Maryjo, w Tobie nasza jedność i nadzieja pokoju. Ty przynosisz światu prawdziwy pokój – naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”**.

Nasze tygodniowe czuwanie modlitewne rozpocznie się 6 czerwca br. W tym dniu papież Franciszek uda się z kilkugodzinną Pielgrzymką Apostolską do Sarajewa, stolicy Bośni – Hercegowiny. Ojciec Święty przybędzie z orędziem pokoju i nadziei do miasta nazwanego przez św. Jana Pawła II „Jerozolimą Europy”. Przypomnijmy, że Papież Polak przybył do Sarajewa w 1997 roku, zaledwie w dwa lata po zakończeniu wojny na Bałkanach. To wydarzenie upamiętnia pomnik naszego Świętego Rodaka odsłonięty w 2014 r. przed katedrą Najświętszego Serca Jezusowego w Sarajewie. Razem z Papieżem Franciszkiem zawierzajmy Niepokalanemu Sercu Maryi sprawę jedności

wszystkich chrześcijan i pokojowego współżycia między ludźmi różnych religii i narodami na całym świecie. Ma to szczególne znaczenie także w kontekście ostatnich dramatycznych wydarzeń za naszą wschodnią granicą.

7 kwietnia br. Ks. Biskup Jan Sobilo, biskup pomocniczy diecezji charkowsko-zaporoskiej na wschodniej Ukrainie, napisał: „Bardzo ucieszyła mnie informacja o przepięknej i jakże ważnej w dzisiejszej sytuacji inicjatywie zorganizowania „Jerycha Różańcowego” w dniach od 6 do 12 czerwca 2015 roku. Takie przygotowanie przed świętem Niepokalanego Serca Maryi jest darem dla naszej Ojczyzny, dla Europy zagrożonej upadkiem i dla całego świata. Będę duchowo zjednoczony z Wami. Niech Bóg Ojciec przez Niepokalane Serce i Dłonie Maryi błogosławi Wam!”.

Zapraszamy serdecznie do zjednoczenia we wspólnej modlitwie różańcowej i adoracji Pana Jezusa obecnego w sakramencie Miłości o tryumf Niepokalanego Serca Maryi Królowej Pokoju w Europie i na całym świecie.

*o. Piotr Męczyński O. Carm.
sanktuarium MB Bolesnej w Oborach*

Kardynał mianował opiekuna Margarettek

Apostolat Margaretka powstał w Kanadzie w 1981 r. Jeden z tamtejszych biskupów powiedział: „Apostolat Margaretka jest niespodzianką Ducha Świętego” (bp R. Saint-Gelais), a inny dodał: „Ten ruch jest łaską dla naszego Kościoła” (bp G. Cazabon). Kapłani i wierni wzajemnie siebie potrzebują. Jak płomień świecy, aby świecić jasnym i stabilnym światłem potrzebuje osłony przed gwałtownym wiatrem, tak kapłan potrzebuje modlących się za niego osób.

Od wielu lat, wraz z ks. Janem Krzyżowskim, prowadzę spotkania i pielgrzymki dla Margarettek. Nie był to mój pomysł, lecz oddolna inicjatywa ludzi świeckich. Gdy w 2007 roku zostałem wikariuszem w Makowie Podhalańskim, parafianie zaproponowali mi pielgrzymkę do Medziugorja, a po naszym powrocie założyli dla mnie Margaretkę. Wkrótce poprosili o systematyczną wspólną modlitwę. I tak już przez osiem lat spotykamy się dwa razy do roku.

Dnia 16 października 2014 roku Ks. Kardynał Stanisław Dziwisz ustanowił mnie opiekunem duchowym Apostolatu Margaretka w Archidiecezji

Krakowskiej. W dekrecie napisał: „Proszę objąć duszpasterską troską wiernych, którzy podejmują zobowiązania modlitwy w intencji kapłanów oraz roztropnie czuwać nad tym, by ta pobożna inicjatywa rozwijała się w duchu zgodnym z nauczaniem i dyscypliną Kościoła”.

W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy modlą się za kapłanów oraz tym, którzy tę modlitwę propagują. Dziękuję więc Pani Ewie Jurasz oraz zespołowi „Echa” za ogromną pracę na rzecz rozwoju Margaretki i podzielić się kilkoma informacjami:

• **Powstała strona internetowa Apostolatu Margaretka** w Archidiecezji Krakowskiej: www.apostolatmargaretka.pl

• **Powstała Księga Apostolatu Margaretka** Archidiecezji Krakowskiej.

Chcemy policzyć Margaretki w naszej diecezji. Nie jest to łatwe. Bardzo proszę o przesyłanie informacji, by dokonać wpisu istniejących Margaretek w Księdze Archidiecezji. Proszę podać: nazwę parafii, imię i nazwisko kapłana za którego modli się grupa, datę utworzenia Margaretki, imiona i nazwiska modlących się osób, telefon kontaktowy oraz mail osoby zakładającej Margaretkę lub odpowiedzialnej za Apostolat w parafii. Najlepiej uczynić to mailem, na adres: opiekun@apostolatmargaretka.pl

• **Zbliża się Pielgrzymka Margaretek do Kalwarii.**

W sobotę 6 czerwca 2015 r. serdecznie zapraszamy na **IX Pielgrzymkę Apostolatu Margaretka** do Kalwarii Zebrzydowskiej. Rozpoczęcie przed bazyliką o godz. 9.00. W programie: zawiązanie wspólnoty, Droga Krzyżowa, Eucharystia, Adoracja, odnowienie przyrzeczeń modlitwy. Kapłanów objętych Margaretkami zapraszamy do koncelebry.

Opiekun duchowy Apostolatu Margaretka w Archidiecezji Krakowskiej
opiekun@apostolatmargaretka.pl, tel. 605 990 239

Ks. dr Bogusław Nagel

VIII Ogólnopolska Pielgrzymka Apostolatu „Margaretka”

„Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu!” /1 Kor 1,26/

Wszystkich, którzy modlą się za kapłanów zapraszamy na VIII Ogólnopolską Pielgrzymkę Apostolatu „Margaretka” do Sanktuarium NMP Królowej Różańca Św. w Wysokim Kole w sobotę 13 czerwca. Początek spotkania godz. 10.00.

W Roku Życia Konsekrowanego chcemy doświadczyć wielkiego bogactwa życia zakonnego w Kościele. Chcemy ogarnąć modlitwą wszystkich, którzy idąc za wskazaniem Rad Ewangelicznych odnaleźli swoje powołanie i realizują je przez tak wiele charyzmatów.

Na to spotkanie zaproszone są też osoby życia konsekrowanego z różnych zgromadzeń zakonnych żeńskich i męskich.

Koniecznym zaprosimy na to spotkanie Kapłanów, za których się modlimy. Powiedzmy im o tym już teraz, by mogli sobie zaplanować czas. Zaprosimy Siostry i Braci Zakonnych pracujących w naszych wspólnotach parafialnych.

Do 10 czerwca czekamy na zgłoszenia grup: e-mail: szymmucha@wp.pl lub tel. 48/6215135.

Nie ustawiamy w modlitwie powierzając pielgrzymkę i sam Apostolat opiece Matki Kapłanów, Królowej Pokoju, Różańcowej Pani z Wysokim Kolem.

kustosz Sanktuarium NMP Królowej Różańca Św. w Wysokim Kole ks. Szymon Mucha

Obory 2015

XVI Ogólnopolski Wieczernik Królowej Pokoju, sobota 11 lipca, w godz. 10.00–19.00. pod hasłem: „**Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię**”. **Uroczyste Mszy Świętej o godz. 12.00 przewodniczyć będzie ks. Bp Piotr Libera z Płocka. Prosimy o zabranie krzesełek turystycznych i parasoli, kapłani: alby i stuły.** Zgłoszenia i informacje: o. Piotr Męczyński, 606 989 710; 54/280 11 59, wew. 23, e-mail: opiotr@obory.com.pl Szczegółowy program na www.obory.com.pl Zapraszam serdecznie **o. Piotr Męczyński**.

Rekolekcje: Modlitwa i Post

Organizowane są **co miesiąc** w każdy Pierwszy Piątek miesiąca od 15.00 do niedzieli do 16.00 w Marcinkowie k/Skarżyska Kamiennej. Koszt: jeśli ktoś może to ok. 100 zł.

Wakacyjne 04–09.08. Koszt: gdy ktoś może 200 zł. Dojazd PKP: Skarżysko Kamienna na Ostrowiec. Zmotoryzowani: droga Skarżysko – Wąchock przez Majków. **Zgłoszenia:** o. Rajmund Guzik 512 322 412, rajmar7@wp.pl

Z modlitwą i kapłańskim błogosławieństwem **o. Rajmund Guzik**

„Medziugorskie” Rekolekcje z Królową Pokoju

„Pomóżmy Królowej Pokoju wypełnić Jej plan, który otrzymała od Jezusa,

swego Syna!”. Prowadzenie o. Eugeniusz Śpiołek.

1 – w Ognisku Bożego Pokoju k/Suchcic powiat Ostrołęka, 01–08.08 i 08-16.08, Zgłoszenia: e-mail:ogniskobozegopokoju@gmail.com; tel. 604943477, 509458864,

2 – na Jasnej Górze, 28-30.08.2015 r., rekolekcje i zamieszkanie w domu pielgrzyma na Jasnej Górze, Msze święte w kaplicy MB Częstochowskiej. Zapisy, noclegi i informacje w godz. 19–22: 515175005

o. Józef Koszarny, kapucyn

Wytrwałość w miłości

W sobotni poranek 14 marca 2015 r., z umówionego miejsca w Krakowie, wyruszamy na dwu dniową pielgrzymkę zorganizowaną przez Redakcję „Królowej Pokoju”. Niektórzy spośród nas są sobie dobrze znani, inni jadą po raz pierwszy. Dla stałych bywalców pielgrzymka jest wyjątkowa ponieważ nikt wcześniej nie był w sanktuarium św. Walentego. Nikt z nas nie słyszał o tym, że takie sanktuarium istnieje w Polsce, a znajduje się ono w Jarsławicach koło Radomia. W każdy drugi czwartek miesiąca odbywają się tu nabożeństwa ku czci św. Walentego, po której wierni są namaszczeni olejami Świętego oraz otrzymują błogosławioną wodę, aby chorzy szybko wracali do zdrowia, by skołatanе nerwy uspokajały się, a epileptycy doznawali cudu uzdrowienia. Nie każdy bowiem wie że, ten Święty oprócz zakonnych, patronuje epileptykom i znerwicowanym. Zbliżamy się do tego nadzwyczajnego sanktuarium, z nadzieją w sercu, na doświadczenie cudu miłości.

Zjeżdżamy na drogę lokalną, z głównej drogi i klucząc pomiędzy wioskami dojeżdżamy do zbudowanego z brunatnego piaskowca, kamiennego kościoła, stojącego pośród nielicznych, skromnych domów. Przywitał nas deszcz i zimny wiatr i Maryja Królowa Pokoju Matka Ocalenia, widniejąca nad wejściem do kościoła i witająca nas. Proboszcz parafii wita nas bardzo ciepło, opowiadając historię okolicy i cudownego obrazu. W 1656 r. ukazał się na frontonie kościoła wizerunek Matki Boskiej, przed wkroczeniem do wioski Szwedów, którzy wycofywali się z okolic Jasnej Góry. Dało to czas na wyniesienie Obrazu oraz naczyń liturgicznych i ukryciu ich w pobliskim lesie. W ten sposób zostali ocaleni również ludzie z wioski. Kościół i wszystkie domostwa zostały spalone przez najeźdźców.

Był to okres, w którym ludzie szczególnie czcili i pieczołowicie szanowali wszystko co należało do Boga i do Kościoła.

Współcześnie też dokonano się ocalenie monstrancji i naczyń liturgicznych, które w opinii proboszcza zostały cudownie zachowane. Kilka lat temu te przedmioty zostały wykradzione i zbezczeszczone. Monstrancja została odnaleziona po dwóch latach, na cmentarzu pod zmurszałymi liśćmi. Ktoś mógłby zapytać: „jaki cud?”. Była zaśniedziała, ale nie została w żaden sposób uszkodzona. To samo miejsce i ten sam cud ocalenia.

W moim głębokim przekonaniu Maryja ocaliła dla swojego Syna Monstrancję, by Jezus ukryty w Hostii mógł ocalić ludzi i błogosławić mieszkających tu wiernych oraz przybywających tu pielgrzymów. Maryja przysłoniła swoją nieskalaną szatą, zeschniętymi liśćmi monstrancję, przechowującą Świętość nad Świętościami, z której wypływa Miłość.

Ocalał też z tego kościoła obraz św. Walentego, obecnie odrestaurowany i umieszczony w bocznym ołtarzu gdzie wierni proszą o miłość i wytrwałość w miłości.

To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali (J 15,12-17).

Miłość daje życie, chce się dzielić wszystkim z drugą osobą i żyć z nią w relacji przyjaźni. Miłość jest bezwarunkowym zawierzeniem ukochanej osobie i domaga się zachowania Boskich praw jak również przebaczenia i łagodności. Miłość w naturalny sposób pragnie być odwzajemniona w akcie wolnej woli. Miłość obdarza drugą osobę godnością. Udajmy się do św. Walentego i prośmy go w modlitwie o taką miłość pełną poświęcenia i nie stawiającą egoistycznych warunków.

W kościele są też relikwie św. Ojca Pio – bandaż z krwią z jego przebitego boku. Składaliśmy nasze prośby, do tego największego stygmatyka naszych czasów.

Na jego serce kładliśmy nasze wszystkie ukryte pragnienia i bóle, by to otwarte serce Ojca Pio wypraszało łaski u naszego Pana Jezusa Chrystusa. Zanosiliśmy modlitwy, aby Rana Serca Jezusowego ukryła nas i ochraniała przed złem tego świata.

Maria Bieńkowska-Kopczyńska

ECHO Echa

Niech będzie pochwalony i uwielbiony Bóg Ojciec, Jezus Chrystus i Maryja, Mateczka nasza.

Droga Redakcjo, z marcowym numerem Echa wysłaliście do mnie list + info o moim wkładzie finansowym dla Pierwszaków. A propo's Pierwszaków, bardzo mnie wzruszył artykuł Pierwszaków w ostatnim numerze Echa, a konkretnie ich radość...:-) tak się cieszyli... nie dziwi się zresztą, spotkanie z Mamą to rzeczywiście cudowne przeżycie, nie da się tego opisać żadnymi słowami, to trzeba po prostu przeżyć, tego trzeba doświadczyć.

To rzeczywiście piękna inicjatywa i wielka szansa dla tych, których nie stać na opłacenie kosztów pielgrzymki. Sam nieraz mówię, że do Medziugorja powinien każdy pojechać, tym bardziej, że Najświętsza Mateczka **JESZCZE** do nas przychodzi i czeka na każdego z nas. Na obecną chwilę nie wyobrażam sobie, abym uczestniczył w 1-szej pielgrzymce do Medziugorja po objawieniach!!! **Dziękuję Ci Boże Ojczy**, że pozwalasz Najświętszej Pani przychodzić tu do nas, na ten ziemski padół; **Dziękuję Ci Mamusiu**, że do nas przychodzisz, **Dziękuję Ci za Twoją cierpliwość i wytrwałość**. Przepraszam za nas, że niejednokrotnie Cię zawodzimy swoją przyziemną ludzką postawą, ale proszę przychodź nadal, aby każdy zdążył się z Tobą spotkać... i prowadź nas proszę, choćby nawet za rękę jak małe dziecko, do Ojca.

Janusz Kolczok

Od Redakcji

Zmiana godzin nabożeństw. Od 1 czerwca do 1 września obowiązuje nowy porządek letni w kościele św. Jakuba.

25 maja w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz będzie sprawował ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa.

WYJAZDY 2015 r.

Medziugorje

– Pielgrzymki bez turystyki

- **30.05–07.06.** – Ognisko Bożego Pokoju – Łódź, tel. 42/6883078,886934721
- **26.09–04.10** – Anielska,
- **21–29. listopada** – 15. Rocznica śmierci o. Slavko,
- **28.12–05.01.2016** – Sylwester. **Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620**

Ognisko Bożego Pokoju k/Suchcic powiat Ostrołęka zaprasza od **30.05–07.06.**

– na pielgrzymkę do Medziugorja (możliwość wsiadania pod drodze do Cieszyna), i **Wakacje z Królową Pokoju**: „W szkole Maryi” rekolekcje: **01–08.08 i 08–16.08.** Zgłoszenia: tel. 509458864, tel. **42/6883078, 886934721**, e-mail: ogniskobozegopokoju@gmail.com; www.ogniskobozegopokoju.pl

W związku z możliwością przyjazdu do Polski Gości (niekoniecznie Widzących) z Medziugorja lub z nim związanych, ponawiamy apel dla parafii lub ośrodków, które na swoim terenie chciałyby ich gościć o kontakt z Redakcją.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas Bank Polska SA. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150. – **serdecznie Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

Zapraszamy na naszą stronę:
www.krolowa-pokoju.com.pl

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, M. Migocka
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz
„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 11.900 egz.